GAZETA PORANNA

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 6864. Lwów, piątek, 19 października 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 10.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Nowe napady band na Polesiu.

Uczniowie Muchy grasują w przebraniach.

Strejk teatralny we Lwowie.



JÓZEF MUCHA-MICHALSKI
były sierant, 30-letni herszt bandy, grasującej na Wołyniu i Polesiu, za którym odbywa się pościg policji i wojska.

POWRÓT PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. października.

(J). Dziś rano powrócił do Warszawy z Wilna Prezydent Rzeczypospolitej pan Stanisław Wojciechowski. Na głównym dworcu powitali go przedstawiciele Rządu oraz wyższych władz wojskowych i cywilnych.

STRAJK NA G. ŚLĄSKU ZAKOŃCZONY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. października.

(J). Z Katowic donoszą, że prezydjum katowickiej dyrekcji kolejowej komunikuje, iż **strajk kolejowy na Górnym Śląsku został już zupełnie zlikwidowany.** Wszystkie pociągi kursują normalnie, albowiem wszyscy pracownicy kolejowi powrócili już do pracy.

Lwów wobec grozy potwornego wybuchu.

HEKATOMBA OFIAR WARSZAWSKICH WOŁA DONOŚNYM GŁOSEM PRZESTROGI. — MAGAZYNY AMUNICYJNE W BEZPOŚREDNIEJ BLIZKOŚCI LWOWA. — WOJSKOWOŚĆ ŻĄDA OD MIASTA TERENÓW W HOŁOSKU. — STANOWISKO GMINY. — NIE CHCEMY BYĆ ANI UPIECZENI, ANI UGOTOWANI, CZYLI CZY LEPSZY WYBUCH OD STRONY KLEPAROWA, CZY HOŁOSKA? — NIEBEZPIECZEŃSTWO MUSI BYĆ UCHYLONE OD LWOWA.

Lwów, 17. października.

(p). Wstrząsająca katastrofa, jaką została dotknięta stolica państwa wskutek eksplozji prochowni na Cytadeli, przemawia donośnym głosem przestrogi na całą Polskę. Straszliwa ta hekatomba krwawych ofiar i nieobliczalnych strat materjalnych obok współczucia i grozy winna wywołać ocknienie się zmysłu **samozachowawczego**, winna wskazać na **olbrzymie niebezpieczeństwo, jakie kryje dla większych środowisk miejskich bezpośrednia blizkość magazynów amunicyjnych.**

Prochownia tuż pod bokiem Lwowa.

I oto po uświadomieniu sobie całej donosłości takiego niebezpieczeństwa, **nie można oprzeć się uczuciu najwyższej grozy, jeśli się pomyśli, że u nas we Lwowie magazyny amunicji i prochu znajdują się na terenie bliższym miasta, aniżeli Cytadela warszawska.** Tuż za rogatką Janowską,

w bezpośredniej blizkości dworców i warsztatów kolejowych,

których ewentualne zniszczenie byłoby ciosem katastrofalnym już nie dla naszego miasta jedynie, ale dla całego państwa, w lichio zabezpieczonych ziemiankach znajdują się ilości materiałów wybuchowych, **zdolne wysadzić w powietrze całe nasze miasto,** zwłaszcza, że konfiguracja terenu jest tego rodzaju, że cała siła eksplozji skoncentrowałaby się w kierunku dworców i dzielnic przyległych.

Gdzie się dwoch spiera...

Sprawa przeniesienia magazynów i prochowni na inny teren jest już przedmiotem przetargu między gminą miasta Lwowa a wojskowością **niemal od dwóch lat.**

Z powodu trudności w osiągnięciu porozumienia nie rusza ona z miejsca, a niebezpieczeństwo wisi wciąż nad naszymi głowami, tem groźniejsze, jeśli zważymy, że

Lwów jako miasto kresowe, jak i cała Wschodnia Małopolska,

jest oddawna szczególniej **sposobnym terenem działania dla licznych elementów wywrotowych.**

Kredyty czekają od lutego.

Wojskowość w pełnej świadomości niebezpieczeństwa, jakie prochownia na Janowskiem przedstawia dla miasta, poczyniła już oddawna starania w Ministerstwie spraw wojskowych o udzielenie odpowiednich kredytów

na budowę nowych magazynów

i kredyty te uzyskała już w lutym r. b., tak, że gdyby wzięto się wówczas „bezzwłocznie do roboty, to dziś już mogłoby miasto nasze swobodnie oddychać, bo **składy Janowskie byłyby już opróżnione.**

Gdzie miałaby stanąć prochownia?

Niestety, nie pozwala na to kontrowersja z gminą. Wojskowość bowiem, jako jedyny teren, odpowiedni dla pobudowania magazynów amunicyjnych uważa

grunta miejskie na granicy Brzuchowic i Hołoska,

ze względu na zalesienie tego obszaru, co stanowi osłonę dla magazynów przed działaniem słonecznego żaru, a z drugiej strony ograniczałoby groźne następstwa ewentualnego wybuchu.

Wojskowość powołuje się przytem na to, że na tym samym terenie znajdowały się prochownie za czasów austrjackich, zniszczone obecnie przez wojnę — oraz że magazyny amunicyjne muszą leżeć w obwodzie fortyfikacyjnym. —

Rada miejska natomiast z względu na

szkodę, jakąby z tego powodu poniosła rozbudowa Brzuchowic,

sprzeciwia się odstąpieniu tych gruntów wojskowości, przyczem wyraża obawę, że wyborem tego terenu przeniosłoby się tylko niebezpieczeństwo na inną stronę miasta.

Periculum in mora.

Spór przewleka się od dwóch niemal lat, a między dwoma odmien-

nymi sądami: ojców miasta i wojskowości. Lwów znajduje się w położeniu tego szczupaka, którego się pytano, czy woli być upieczony, czy ugotowany... czyli,

czy wolimy być wysadzeni w powietrze od strony Kleparowa, czy od strony Hołoska.

My zgodnie z opinją owego szczupaka pozwalamy sobie w imieniu mieszkańców miasta wypowiedzieć skromne zdanie, że **nie uśmiecha się nam ani jedna ani druga ewentualność i że jednak w sprawie tej musi być jakieś trzecie wyjście,** tak, aby bez uszkodzenia interesów jedynego lwowskiego letniska została bezzwłocznie zdjęta z nad Lwowa groza podobnej katastrofy, jaka spotkała Warszawę.

Wyrażamy nadzieję, że czynniki powołane zajmą się energicznie definitywnem rozwiązaniem tej sprawy, bo periculum in mora!

JAK WZROSŁA DROŻYZNA W STOLICY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. października.

(J). Dziś odbyła swe posiedzenia Komisja do badania kosztów utrzymania i ustaliła, że **wzrost kosztów utrzymania w Warszawie w okresie od 1. do 15. października w porównaniu z drugą połową września wynosi 83.25 procent.**

NOWY „TRÓJGŁOWY" KLUB W SEJMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. października.

(M). Wobec tego, że w debatach politycznych mogą zabierać głos tylko przedstawiciele ugrupowań najmniej liczących po trzech posłów, **poseł Prylucki,** który sam jeden reprezentuje swoją frakcję **i dwaj komuniści Łańcucki i Kuligowski** utworzyli w Sejmie blok celem umożliwienia sobie przemawiania w Izbie w debacie nad deklaracją premjera. Tym razem p. Prilucki ustąpi miejsca komuniście, który dzięki jemu będzie mógł przemawiać.

Dalszy ciąg debaty nad expose.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 17 paźdz.

(n) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się w południe.

W 3 czytaniu projektu **ustawy w sprawie wykładnika podwyżki taryfy podatków gruntowych, budowlanych** oraz oddzielnych dodatków przypadających na 2 półrocze 1923.

całą ustawę uchwalono w 3-ciem czytaniu.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad oświadczeniem prezesa Rady ministrów i min. skarbu. Marszałek oznajmił, iż wpłynęły dwa wnioski w tej sprawie: 1) wniosek posła Thugutta, który brzmi: „Izba wysłuchawszy wyjaśnienia prezesa rządu odmawia mu zaufania. 2) Wniosek podpisany przez pana Kozickiego (Z. L. N.), Dubanowicza (C. H. K.), Chacińskiego (Ch. D.), Dębskiego (P. S. L.) i Jasińskiego (klub katolicko-ludowy) treści następującej: „Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie Rządu i wyraża mu zaufanie"

W dalszej debacie nad expose prezydenta ministrów i ministra skarbu zabierali głos panowie Chądzyński (N. P. R.), Utta (Niem.), Waśniczuk junior (klub ukraiński), Dąbski (Jedność ludowa), Matakiewicz (Klub katolicko-ludowy).

Dopiero po zakończeniu dyskusji **Izba przystąpi do głosowania na votum zaufania,** poczem rozpocznie się debata nad **wnioskiem nagłym w sprawie wybuchu w prochowni.**

Nowe skazanie szajki Toeplitza.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 17. października.

(J). W głośnej swego czasu sprawie przeciw komunistom warszawskim z młodym Leonem Toeplitzem na czele, zapadł dziś przed warszawskim sądem apelacyjnym wyrok, **skazujący Leona Toeplitza na cztery lata, zamiast sześciu lat ciężkiego więzienia,** następnie **Piwowarczaka** na 5, zamiast 7, **Jana Pomorskiego** na 3 lata twierdzy, zamiast 4 lata ciężkiego więzienia, **Zofję Hajlichównę** na 2 lata twierdzy, zamiast 3, **Klemensa Nogę** i **Edmunda Szellera** szeregowców armji polskiej na 3 lata twierdzy, zamiast 4 lata ciężkiego więzienia — bez zaliczenia im aresztu prewencyjnego.

Straszna tragedja dwu techników.

LOSOWANIE O ŚMIERĆ. — PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 17. października.

(J). Wczoraj wieczorem w jednem z mieszkań przy ul. Zgoda nr. 6. **rozegrała się niezwykła tragedja.** W mieszkaniu tem znaleziono pływających we krwi **dwóch młodych studentów Politechniki warszawskiej,** pochodzących z Łodzi, 22-letniego **Bogdana Gablera,** oraz 21-letniego **Dyjonizego Smoleńskiego.** Gabler zamieszkiwał wspomniany pokój, podnajmując go od jednej z rodzin urzędniczych, a częstym jego gościem był Smoleński, z którym utrzymywał serdeczne węzły przyjaźni.

Krytycznego wieczoru obaj młodzieńcy pod wpływem trudności życiowych postanowili odebrać sobie życie, **przyczem przez losowanie ustalili, że Smoleński zastrzeli najpierw Gablera, poczem sam odbierze sobie życie.** Tak się też stało i po napisaniu wspólnie listu, **Smoleński strzelił do swojego przyjaciela, raniąc go w piersi na wylot,** gdy zaś następnie skierował broń przeciw sobie, **Gabler,** który nie stracił jeszcze przytomności, **chwycił w ostatniej chwili rewolwer i strzelił do siebie po raz wtóry w brzuch,** następnie **Smoleński strzelił do siebie raniąc się w okolicy wątroby.** Obu nieszczęśliwych młodzieńców Pogotowie w stanie bardzo ciężkim odwiozło do szpitala.

Gospodarze domów wchodzą w swe prawa.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 17. października.

(M). Komisja prawnicza Sejmu rozpatrywała dziś art. 10. projektu ustawy o ochronie lokatorów, zawierający przepisy, **w jakich wypadkach oddający w najem, może najem wypowiedzieć, jak również korzystać z postanowień kodeksu cywilnego o ustawie najmu bez wypowiedzenia.** Po dyskusji postanowiono uznać **jako ważne przyczyny wypowiedzenia zalegание z zapłatą w dwóch po sobie następujących ratach komornego, zakłócanie porządku domowego, oddawanie mieszkania w podnajem za wynagrodzeniem nadmiernie wysokiem, odstępywanie prawa najmu w całości bez zgody gospodarza.**

FILIPINY CHCĄ UZYSKAĆ NIEPODLEGŁOŚĆ.

N. Jork. (Tel. GP). „Times" donosza z Filipin, że ludność tamtejsza zdecydowana jest podjąć energiczną akcję celem uzyskania niepodległości.

Walka ze zbrodnią wkracza na nowe tory.

KONIECZNOŚĆ POGŁĘBIENIA KRYMINALISTYKI. — NAUKA, KTÓRA SONDUJE DUSZĘ ZBRODNIARZA I DAJE SĘDZIEMU DO RĘKI DOWODY. — OBALENIE DAWNYCH POGLĄDÓW NA WARTOŚĆ DOWODU.

Lwów, 17. października.

(H). Lwowskie sfery prawnicze zainteresowały się bardzo pracami przygotowawczemi inspektora Pol. państw., lektora techniki śledczej na Uniw. lwowskim p. **Bronisława Łukomskiego,** które mają stwierdzić w sposób naukowy poważne luki w nauce prawa karnego, a w szczególności potrzebę pogłębienia nauki kryminalistyki, jako jednej z najgłówniejszych gałęzi tego prawa. W rozmowie z naszym referentem prawniczym wypowiedział się p. Łukomski w sposób następujący:

Podczas długoletniej praktyki policyjno-kryminalnej, nabrałem przekonania o konieczności pogłębienia tzw. „kryminalistyki", gdzie prawo karne zę swoją nauką zajmuje się — jak wiadomo — przestępstwami i ich ukaraniem, formalnie (procedura) omawia przepisy, według których należy postępować. — **W jaki sposób jednak przestępstwa zazwyczaj są popełniane, jak należy je badać i wyśledzać, jakie motywy przy zbrodni grały rolę i jakie cele zamierzał zbrodniarz osiągnąć** — na to ani prawo karne, materjalne, ani formalne nie mogą nam dać odpowiedzi; natomiast **pytania te rozwiązać może tylko kryminalistyka i psychologja kryminalna.**

Co należy np. rozumieć przez **podpalenie w prawnem znaczeniu,** jakie mogą zachodzić rodzaje i kwalifikacje czynu przy podpaleniu, jaką karę ściąga na siebie sprawca, o tem mówi prawo karne; jak sędzia ma postępować z obwinionym, ze świadkami i rzeczoznawcami, o tem mówi procedura karna. Żadnych jednak wskazówek nie daje ani materjalna, ani formalna ustawa karna co do zadania, **jakiemi środkami posługuje się podpalacz,** w jaki sposób można rozpoznać sposób podpalenia, a przez to wykryć osobę podpalacza. W tym względzie **tylko kryminalistyka może nam dać wyjaśnienia.**

Psychologja kryminalna zajmuje się zaś zbadaniem popędów duchowych i procesu psychicznego zbrodniarza, zbadaniem wartości zeznań świadków i stwierdzaniem błędów i pomyłek, na jakie są narażone wszystkie spostrzeżenia i wyrażenia się osób, biorących udział w procesie wraz ze sędzią.

Chcąc użyć porównania, możemy powiedzieć, że **prawo karne ma się tak do kryminalistyki (techniki śledztwa), jak się ma anatomja patologiczna do chirurgji.**

Anatomja patologiczna wyszukuje i bada rozmaite choroby i ułomności ciała ludzkiego i zestawia je razem, odróżnia poszczególne choroby i rozpoznaje je, śledzi ich związki przyczynowe, tudzież następstwa — zadaniem zaś chirurgji jest usunięcie tych chorób. I jak przez długie wieki chirurgja nie była uznaną jako nauka, a chirurga stawiano niżej od lekarza, prace zaś jego uważano za pracę pomocnika tylko, póki chirurgja nie wybiła się z trudem na zajmowane dziś stanowisko, jako nauka samoistna o równej wartości, jak inne gałęzie wiedzy lekarskiej i równie poważana, tak i lekceważoną dziś poniekąd kryminalistykę trzeba będzie uznać jako najwierniejszą podporę prawa karnego, jako samoistną naukę.

Wszystkie bowiem nawet jak najdokładniejsze wiadomości teoretyczne, np. o podstępie, winie, uczestnictwie, współwinie, usiłowaniu, o przymusie, koniecznej obronie odpowiedzialności, będzie itd. z zakresu prawa karnego są dla sędziego bezwartościowe, jeżeli sędzia nie umie zastosować realjów, tj. rzeczywistego stanu rzeczy na miejscu czynu, jeżeli świadków nie rozumie, lub ich zeznania fałszywie osądza, jeżeli fałszywie osądza wartość zmysłowych spostrzeżeń, **jeżeli lada sztuczką złodziejska da się wywieść w pole, jeżeli nie umie korzystać z pozostawionych przez zbrodniarza śladów — słowem, jeżeli nie zna podstawowych pojęć i rezultatów nowoczesnej kryminalistyki.**

Kryminalistyka oddziaływa jednak **także wprost** na dalszy rozwój prawa i procesu karnego, wskazując na to, że nasze ustawy mają tylko wtedy praktyczną wartość i są sprawiedliwe, **jeżeli są jak najprostsze, możliwie ogólne i wolne od ciasnych, ciągle zmieniających się, a nigdy nie odpowiadających praktycznemu celowi definicyi,** a dalej, że materjał dowodowy, jakim są zeznania świadków, powinien grać rolę podrzędną wobec dowodu z realjów, wobec czego punkt ciężkości procesu karnego powinien się przenieść z rozprawy głównej do dochodzeń przygotowawczych, co wymaga większej pracy kryminalistycznej i większego wykształcenia w tym kierunku u sędziów śledczych i organów śledczych, niżeli dotychczas.

Dzisiaj nie wytrzymują już krytyki dawne poglądy na wartość dowodu, którym były zeznania świadków i **przekonanie sędziego, gdyż kryminalistyka dała**

nowe środki dowodowe.

W tych realjach trzeba **przedewszystkiem** zająć się zjawiskiem **zbrodni** w przedmiotowej formie, **istotą (intellektem) zbrodniarzy, ich podstępami, mową, znakami, środkami porozumienia się, symulacją, środkami oszukańczymi, kłamstwem, fałszywemi nazwiskami zwyczajami, zabobonami itd., dalej szczegółowemi zjawiskami przy pojedyńczych zbrodniach,** a mianowicie przy kradzieży, oszustwie, fałszerstwach, morderstwie, spędzeniu płodu, podpaleniu itd.

Wreszcie realja obejmują wyłącznie praktyczne wskazówki dla postępowania organu śledczego, jego wykształcenie, sposób przesłuchania, postępowanie z rzeczoznawcami i ich użycie, rozmaitość śladów, bystrość w osądzaniu każdego zjawiska i wyrobienie techniczne organu śledczego.

Kryminalistykę w tem znaczeniu uważam za nader ważną gałąź nauki prawa karnego. Mam nadzieję, że uda mi się społeczeństwo przekonać o słuszności tego mego zapatrywania, poczem walka ze zbrodnią wstąpi niewątpliwie na nowe zupełnie tory.

Nowe napady band na Polesiu.

A ZBÓJCÓW BYŁO CZTERDZIESTU... — OGRABIONY DWÓR W PYMIE. — PRZYSZLI OCZYWIŚCIE... Z ZA KORDONU. — ZAMORDOWANIE KOWALA. — 12 BANDYTÓW W PRZEBRANIU. — WALKA Z KOMPANJĄ GRANICZNĄ. — POPRZECINANE DRUTY TELEGRAFICZNE.

(Od specjalnie wysłanego sprawozdawcy „Gazety Porannej").

Pojawienie się nowej bandy.

Sarny, d. 16. października.

(d). Doniesiono tu obecnie, że ubiegłej nocy jedna z band rozbójniczych, grasujących na Polesiu, napadła na dwór w Pymie, powiatu sarneńskiego. Banda ta składała się z **40 bandytów**, uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Po sterroryzowaniu domowników, bandyci dokonali doszczętnego rabunku, unosząc ze sobą same najcenniejsze przedmioty.

Na miejsce wysłano oddział posterunkowych celem pościgu.

Według zebranych na prędce informacji, **bandyci stąd udali się w kierunku południowym ku powiatowi równieńskiemu.** Dla przezorności podzielili się oni na grupki po 3 do 5 osób. Stwierdzono, że **uczestnicy tej bandy w znacznej części pochodzą z Rosji sowieckiej,** rubieżu granicy. **Przyszło do wymiany strzałów, poczem bandyci cofnęli się w głąb lasu.**

Stwierdzono przytem, że **bandyci przed utarczką z policją, poprzecinali druty telegraficzne.**

Banda Muchy działa.

Łuniniec, 17. października.

(d). We wsi Urwicz, w gminie **Zaostrów**, powiatu Łuninieckiego, pojawiła się banda, pozostająca pod wodzą Muchy. Cała banda zatrzymała się na postoju w lesie, a do Urwicza weszło tylko 12 bandytów, **przebranych za posterunkowych policji państwowej.**

Oddział ten zjawił się w zagrodzie bardzo majętnego kowala **Berkowicza**, który w czasie rabunku stawił opór bandytom. Z tego powodu przyszło do strzałów, od których **Berkowicz zginął na miejscu.**

Po rabunku napastnicy podążyli do taboru Muchy, poczem cała banda ruszyła z miejsca postoju w dalszą drogę.

Pochód poprzedzał oddział, złożony z kilkunastu bandytów. Oddział ten zetknął się z posterunkiem 1-szej kompanji granicznej, który bandytom zagrodził drogę w kie-

Paskarze rozhulali się na dobre.

SÓL JEST SŁONA, LECZ JEJ CENA JESZCZE BARDZIEJ SŁONA.

Lwów, 18. października.

(H). Tym razem notujemy oburzający wypadek spekulacji na **zwyżkę soli**. Od chwili, gdy gruchnęła wiadomość o nastąpić mającej zwyżce soli, zabrakło nagle soli w całym Lwowie. Skargi publiczności skłoniły policję do zarządzenia **poszukiwań za „zaginioną" solą**, a poszukiwania te wydały już wczoraj zanotowania godny rezultat: Oto w magazynie spółki Burker, Halpern i Lande przy ul. Lwiej l. 3, **znaleźli urzędnicy Komisarjatu III pół wagonu soli, czekającej tam od szeregu miesięcy na najkorzystniejszą konjunkturę.**

Spodziewać się należy, że władze zarządzą natychmiastową rozsprzedaż zakwestjonowanej soli, a akcję swą przeciw spekulantom i paskarzom nadal energicznie prowadzić będą.

Nie będzie rejestracji urzędników.

Warszawa, 17. października.

(J). Wobec podania przez jedno z czasopism warszawskich, jakoby, wojewodowie otrzymali polecenie przeprowadzenia rejestracji wszystkich urzędników państwowych według przynależności partyjnej, oraz wzmocnienia nadzoru nad prasą, ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że **powyższa wiadomość nie jest zgodna z prawdą.**

ODBUDOWA WOŁYNIA.



Katedra w Włodzimierzu Wołyńskim, obecnie zrestaurowana za rządów polskich.

Wielka kradzież w fabryce kilimów.

Lwów, 17. października.

(H). W fabryce kilimów p. Jana Buczkowskego przy ul. Pańskiej l. 23. popełniane były od dłuższego czasu kradzieże cennych kilimów, a sprawcy tej kradzieży nie można było ująć. Dopiero onegdaj udało się inspektorowi policji Dostałowi stwierdzić, że **sprawca wszystkich tych kradzieży jest szwagier (brat żony) p. Buczkowskiego, majster ślusarski Piotr Johan**, który skradzione kilimy, wartości 50 miljonów marek, **sprzedał błatniczce** jakiejś przy ulicy Gródeckiej za 17 miljonów marek. W toku śledztwa okazało się, że Johan jest także sprawcą kradzieży żelaza, wartości 50 miljonów marek w magazynie p. Schumanna przy ul. Pańskiej. Ogólna wartość przedmiotów skradzionych przez Johana u p. Buczkowskiego i Schumanna **przekracza tedy kwotę 100 miljonów marek**. Johana aresztowano. Po przesłuchaniu go w policji, gdzie Johan przyznał się do wszystkich kradzieży, **odstawiono go do sądu karnego.**

1

ERCKMANN-CHATRIAN.

ZEGAREK SYNDYKA.

Powieść z francuskiego.

I

W wigilię Bożego Narodzenia 1832 r., przyjaciel mój Wilfryd z kontrabasem, przewieszonym przez plecy i ja, ze skrzypcami pod pachą, szliśmy z Czarnego Lasu do Heidelberga. Śnieg padał gęsty i gdziekolwiek wzrok nasz zasięgnął na ogromnej pustej płaszczyźnie, nie spotykaliśmy śladu drogi, dróżyny, ani ścieżki. Z jednostajnym uporem wiatr świstał ponurą swoją piosenkę, a Wilfryd z sakwą podróżną, bijącą mu o chude biodra, z daszkiem od czapki mocno nasuniętym na oczy, szedł, wyciągając przed siebie długie i cienkie, jakby u czapli, nogi, a idąc, śpiewał jakąś wesołą arjetkę z „Ondyny". Czasem zaś odwracał się do mnie z dziwnym uśmiechem, mówiąc:

— A zagrajno mi kolego walca z „Robina", miałbym ochotę potańcować trochę.

A powiedziawszy to, wybuchał śmiechem i tanecznu puszczał się w drogę z większym jeszcze zapałem. A ja postępowałem krok w krok za nim, brnąc w śniegu po kolana i czując w sercu tęsknotę jakąś, która mnie powoli całego ogarniała.

Już na krańcach widnokręgu poczęły się ukazywać szczyty wież Heidelberga i zaczęliśmy mieć nadzieję, że wejdziemy do miasta przed zapadnięciem nocy, kiedy nagle usłyszeliśmy po za sobą odgłos szybkiego biegu konia. Mogło być wówczas około piątej popołudniu, szarzało już, a gęste płatki śniegu ciągle padającego, zaciemniały jeszcze bardziej horyzont.

Wkrótce jeździec ów zbliżył się do nas na jakie 20 kroków. Zwolnił trochę biegu koniowi i zaczął nam się przypatrywać, a my również przypatrywaliśmy się jemu.

Był to człek o rudej brodzie i rudych włosach, z trójgraniastym kapeluszem na głowie, owinięty w gęstą lisiurę, z zasadzonemi na ręce grubemi futrzanemi rękawicami, które mu poza łokcie zachodziły. Wyglądał na jakiegoś radnego miejskiego, albo burmistrza, a poza nim na koniu sterczała dobrze napchana walizka. Słowem, poważna jakaś persona.

— Jak widzę, chłopcy — rzekł, przytrzymując trochę konia — zdążacie do Heidelberga, aby przygrywać tam na święta?

Wilfryd spojrzał z ukosa na podróżnego i odrzekł dość cierpko:

— Co to pana obchodzi?

— A obchodzi, obchodzi, bo mógłbym wam dać zdrową radę.

— Radę?

— A tak, jeżeli zechcecie ja przyjąć.

Wilfryd przyśpieszył kroku, nie odpowiadając, a ja zauważyłem wówczas, że nieznajomy był zupełnie podobny do kota; miał odstające uszy, przymrużał nawpół oczy, wąsy sterczały mu się, a na twarzy malował się słodko-czuły i fałszywy wyraz:

— Przyjacielu — rzekł, odwracając się do mnie — wierzaj mi, dobrzebyście uczynili, gdybyście zawrócili się tam, skąd przychodzicie.

— A to dlaczego?

— Bo znakomity maestro Pimenti z Nawarry ogłosił na Boże Narodzenie swój koncert w Heidelbergu. Nie zarobicie więc ani szeląga złamanego

Ale Wilfryd, rozzłoszczony już, odwrócił się i odpowiedział:

— A co mnie obchodzi wasz maestro i wszyscy Panentowie z całego świata. Spójrz oto pan na tego młodzieńca, który przy mnie idzie. Mleko na brodzie, a nie grał jeszcze nic innego, oprócz piosnek z Czarnego Lasa, przy których węglarze i węglarki tańcują w dni świąteczne. A ja panu powiadam, że ten smarkacz z długiemi jasnemi włosami i wielkiemi niebieskiemi oczami, ma sto razy więcej talentu, niżli wszyscy szarlatani włoscy, przybywający wyłgiwać tutaj nasze pieniądze. Lewa jego ręka to skarb melodji, czucia i biegłości palców, a prawa ma takie zacięcie smyczka jakiego Pan Bóg wyłącznie w przystępie tylko dobrego humoru raczy udzielać nam biednym śmiertelnikom.

— No, no — rzekł jeździec — czyż tak jest istotnie?

— Najprawdziwsza prawda — rzekł Wilfryd i począł znowu wyciągać kroku, chuchając w palce czerwone i ścierpłe od zimna.

Myślałem, że chciał sobie zażartować z podróżnika, który ciągle wolnym truchtem jechał za nami.

(C. d. n.).

Strejk teatralny we Lwowie.

KONFERENCJA STRAJKUJĄCYCH Z PREZYDJUM MIASTA BEZ WYNIKU.

Lwów, 17. października

(h) Na walnem zebraniu członków Związku Artystów Scen Polskich we Lwowie, odbytem przedwczoraj, **uchwalono wobec nieotrzymania gaż, mimo dwukrotnej prolongaty terminu ze swej strony, rozpocząć z dniem wczorajszym strajk we wszystkich teatrach lwowskich.**

W związku z powyższą uchwałą przybyła wczoraj w południe delegacja artystów na **konferencję do Prezydjum miasta.** Z powodu choroby prez. Neumana i nieobecności wiceprez. Chlamtacza, bawiącego w Warszawie, przyjął delegację wiceprez. Obirek i wysłuchał żądań artystów, **domagających się** słusznie **wypłacenia gaż.** Ponieważ sprawa nie dała się z miejsca załatwić, prowadził wicepr. Obirek pertraktacje w kierunku dodatniego załatwienia sprawy i doprowadzenia do odbycia przedstawienia.

Delegaci jednak zaznaczyli, **że** nie mają upoważnienia na załatwienie sprawy wczorajszego przedstawienia, natomiast przyrzekli **zwołać na wieczór zebranie Związku,** celem otrzymania instrukcji co do ewentualnego podjęcia przedstawienia na **dziś.**

Zamknięcie teatrów.

Lwów, 17. października.

A więc stało się! Stało się to, czegośmy się od szeregu miesięcy obawiali, cośmy od szeregu tygodni przepowiadali. W teatrach miejskich wybuchło ostre przesilenie, którego pierwszym skutkiem jest zamknięcie wszystkich trzech teatrów miejskich. Bolesne to ponad wszelką miarę! Aktorzy i inni funkcjonarjusze teatrów miejskich porzucili pracę, odmówili udziału w przedstawieniach z powodu niewypłacenia im płac za szereg ostatnich tygodni. Cóż robić mają owe rzesze i tak skąpo opłacanych pracowników, skoro za wytężającą swą pracę nie otrzymują wynagrodzenia, skoro z rodzinami swemi pogrążeni zostali w skrajną nędzę, skoro głód cierpieć muszą w dosłownem znaczeniu tego słowa. Gdy zawiodły prośby, gdy bezskuteczne okazały się groźby, chwycili się środka ostatecznego, oświadczyli, że pracować nie będą, póki płatnych już płac nie otrzymają. Wypadki „bunty" aktorów przeciw dyrekcji z powodu niewypłacania gaż zdarzają się czasem w prowincjonalnych trupach, nieznane były natomiast dotąd w teatrach takich, do których do nie dawna należał teatr lwowski.

To też powiedzmy sobie otwarcie, że stał się skandal, skandal, który wśród kochającej swój teatr ludności Lwowa wywołał ogólne oburzenie. Wszak teatr lwowski ma swoją chlubną historję, ma swoją sławę, sięgającą daleko poza mury miasta. Wszak teatr nasz, a w szczególności dramat, był do niedawna uznanym wzorem dla wszystkich niemal teatrów na ziemiach polskich, a występy wybitnych aktorów naszych budziły niejednokrotnie zachwyt i zagranica. Te czasy, niestety, dawno już minęły, pogodziliśmy się już prawie ze smutnym faktem zatraty dawnej sławy, nie byliśmy jednak przygotowani na — skandal. Skandal, bo teatr nasz uważamy za ważną placówkę naszej kultury, za miernik i probierz kultury naszej wobec innoplemieńców w Małopolsce wobec współrodaków na szych w całem państwie i wobec zagranicy.

I z tego punktu widzenia obojętnem jest, czy przesilenie obecne trwać będzie dłużej, czy też już jutro otwarte zostaną napowrót dla publiczności wrota teatrów we Lwowie. Zamknięcie teatrów miejskich we Lwowie chociażby przez dzień jeden z powodu niewypłacenia pracownikom płac zaległych stanowi skandal niebywały. To też prezydjum miasta i Rada miejska powinny wszystkich tych, którzy przesilenie to wywołali, którzy skandal ten spowodowali, pociągnąć do odpowiedzialności. Znaczna część interesującej się teatrem ludności miasta Lwowa wskazuje na komisję teatralną i dyrektora teatru jako na właściwych winowajców. Prezydjum miasta i Rada miejska powinny zarzuty te zbadać, a gdy okażą się słuszne, wyciągnąć z tego najdalsze konsekwencje.

Dr. Bronisław H.

Ciekawe wyniki dochodzeń w małej sprawie.

NIEZRĘCZNY WOŹNICA NAJEŻDŻA NA CHŁOPA. — W KŁÓTNI GROZI MU NOŻEM. — NA POLICJI DEMASKUJE SIĘ JAKO B. OFICER BRUSIŁOWA.

Lwów, 17 października.

(H) Awantura jakich wiele. Na wóz Józefa Żywotki najechał na ulicy Romanowicza Terentii Kalenin, woźnica rozwożący mleko z folwarku Podliski Małe, będącego własnością p. Kazimierza Papary. Koń Żywotki został uszkodzony, stąd kłótnia i bójka, w której Kalenin **wyciągnął nagie nóż,** grożąc nim Żywotce. Wtem zjawił się posterunkowy i sprowadził obu awanturników na komisarjat policji. Wobec tego, że właściwie nic się nie stało, gdyż wszystko skończyło się na słownych zniewagach tylko, nie wywołał wypadek ten szczególnego zainteresowania u urzędującego komisarza p. Steckiego, póki aresztowany Kalenin nie podał dokładnie generaljów.

Wówczas okazało się bowiem, że **Kalenin, od lat niemal woźnica u p. Papary, to były oficer rosyjski, cieszący się w dwóch pierwszych latach wojny światowej szczególnem zaufaniem generała Brusiłowa.** Pod Piasecznem, na Wołyniu, walczył Kalenin przez szereg miesięcy bohatersko i skutecznie przeciw przeważającym siłom niemieckim, póki w listopadzie 1917 nie dostał się do niemieckiej niewoli. W niewoli nie pozostawał jednak długo, gdyż już po kilku tygodniach wymknął się w nocy wraz z kilkudziesięciu towarzyszami niedoli z obozu jeńców. Uciekinierom udało się, po licznych walkach ze strażami niemieckiemi, dostać się na tyły wojsk niemieckich, gdzie przyłączyli się do bandy **Tibiejewa,** składającej się także z jeńców rosyjskich, a prowadzących bardzo szczęśliwie partyzantkę przeciw Niemcom w lasach wołyńskich.

Tibiejew, to były ordynans majora rosyjskiego Issakowa, który po bohaterskiej śmierci swego pana przybrał jego nazwisko i jako taki zorganizował z jeńców dość silną liczebnie bandę, niepokojącą tyły armii niemieckiej na Wołyniu. Banda ta, nie mogąc należycie zaprowiantować się na wrogiem terytorjum, dopuszczała się częstokroć rabunków, a w jednym wypadku — jak podówczas stwierdzono — wymordowała i obrabowała w małej wiosce wołyńskiej kilka rodzin żydowskich. Komisarz Stecki, przydzielony wówczas do armji niemieckiej na Wołyniu otrzymał był rozkaz ścigania bandy Issakowa, a dziś przypomniał sobie dokładnie całą ówczesną swą akcję, a w szczególności także nazwisko Kalenina, jako jednego z członków tej bandy. Banda ta została ostatecznie rozproszona, a Kalenin uciekł do Galicji i wstąpił jako woźnica do służby u p. Papary, u którego po dzień dzisiejszy sumiennie pracuje. I tak wskutek zwykłej awantury ulicznej przypomniał się krótki lecz ciekawy epizod z czasów wielkiej wojny światowej, snując refleksje na temat opłakanego losu niejednego z bohaterów, którzy w czasie wojny **krew** swą za ojczyznę przelewali.

Wrzenie wśród maszynistów kolej.

RZĄD MOŻE I WINIEN ZAŻEGNAĆ ZAPOWIEDZIANY NA 22. B. M. STRAJK. — MASZYNIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ TYLKO SŁUSZNYCH PRAW

Lwów, 17. października.

(s) Zdaniem Związku maszynistów kolejowych obniżono przy wprowadzeniu ustawy uposażeniowej w r. 1920 maszynistów i dyspozytorów parowozowni w stopniach płacy, oraz tych ostatnich pozbawiono zupełnie dodatków służbowych, jakie pobierali z mocy przepisów b. państw zaborczych. **Maszynistom pogorszono ustawą emerytalną** w r. 1921 uprawnienia w zaliczaniu każdego roku służby na parowozie jako 18 miesięcy do wysługi emerytalnej, co ustawy przedwojenne przyznawały ze względu na zbyt ciężką i wyczerpującą pracę, oraz szybkie starganie nerwów. Związek daremnie zabiegał o przywrócenie tych praw. Rząd pomimo danych przez Ministerstwo kolei w ubiegłym roku pisemnych przyrzeczeń uregulowania tych postulatów nie uwzględnił. Wszelkie interwencje w Ministerstwie nie odniosły pożądanych skutków. Spowodowało to niezadowolenie i ferment wśród maszynistów. Nic też dziwnego, że maszyniści Małopolski, doprowadzeni do ostateczności, **samorzutnie przystąpili do strajku.**

Jeśli strajk udało się zażegnać, to należy zawdzięczać wielkiej **sprężystości Związku i karności organizacyjnej.** Spodziewać się należy, że M. K. Ż. rozpatrzy żądania maszynistów i uwzględni je w miarę możności celem **zażegnania uchwalonego na Zjeździe maszynistów we Lwowie strajku z dniem 22. października b. r., gdyż strajk taki w obecnej dobie wywołać mógłby fatalne skutki**

Obrady członków Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego.

Lwów, 18 paźdz.

(d.) W sali Instytutu technologicznego odbyło się onegdaj Walne Zgromadzenie członków Stow. gospodnio-restauracyjnego i pokrewnych zawodów, któremu przewodniczył prezes r. **Maksymowicz.**

Przed rozpoczęciem obrad, którym z ramienia Magistratu przysłuchiwał się radca **M. Mazurkiewicz** jako komisarz przemysłowy, **r. Maksymowicz** najpierw z powodu katastrofy w Warszawie postawił rezolucję, wyrażającą współczucie rządowi i rodzinom ofiar. Zebrani, przyłączając się do wywodów r. Maksymowicza, przez powstanie z miejsc swoich zaznaczyli jednomyślność w uchwale.

Następnie prezes r. Maksymowicz skreślił obraz działalności stowarzyszenia, które — jak zaznaczył — występowało w całym szeregu konieczności w obronie spraw członków i całego przemysłu, a w najbliższych dniach poczyni dalsze kroki, które są wskazane rozwikłaniem się spraw, będących w toku.

Po długiej dyskusji, w której brali udział liczni mówcy, na wniosek referenta p. **Kesslera** uchwalono budżet stowarzyszenia i uzupełnić go na rok 1923 o 200% dodatkiem do wkładek, a na wniosek p. **Borowskiego** postanowiono wezwać członków, aby do 14 dni uiścili wkładki pod rygorem, przewidzianym w statucie. Wreszcie podwyższono wpis i wypis ucznia oraz opłatę korporacyjną dla nowych członków na pół miljona marek.

Konsulent Izby handlowej **dr. Mund** przedstawił sprawę podatku obrotowego i majątkowego oraz sprawę prowadzenia ksiąg obrotowych i kontroli urzędnika skarbowego. W rezultacie uchwalono: 1) uprosić prezesa Maksymowicza, aby ten interwenjował u prezesa Bugny, by rekursa od podatku obrotowego po zasiągnięciu opinji fachowych rzeczoznawców zostały rychło załatwione, 2) w sprawie kontroli ksiąg obrotowych zażądano, aby ta odbywała się w asystencji przedstawiciela płatników i aby wynik przedstawiany był do oceny komisji, 3) wnieść memorjał, że nie wszystkie przedsiębiorstwa gospodnio-restauracyjne mogą być zaliczone do II. kategorji, w szczególności małe zaliczyć należy do III.

Następnie uchwalono podziękowanie Izbie handlowej za skuteczną obronę interesów członków, a wśród burzliwych oklasków wyrażono podziękowanie i uznanie prezesowi r. Maksymowiczowi i członkom całego Wydziału za ich niezmordowaną pracę dla dobra towarzystwa.

Krwawy epilog wesołej zabawy.

Winniki, 18 paźdz.

(h) Przed kilku dniami, z okazji zakończenia wykopywania ziemniaków, urządził ks. Car w Miłkowicach obok Winnik zabawę, w której wzięli udział wszyscy robotnicy zajęci wykopywaniem ziemniaków.

Około godz. 9 wieczorem ks. Car wezwał obecnych do opuszczenia plebanji. Gdy zebrani poczęli się rozglądać, nagle usłyszeli przeraźliwy krzyk, a przyszedłszy do miejsca, gdzie ten krzyk powstał, ujrzeli leżącego na ziemi i broczącego w krwi **Wasyla Smulkę, który po godzinie wyzionął ducha.**

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że **Smulka został zabity uderzeniem motyki w głowę.** Cios ten zadał mu Hrynko Choma, który pałał do niego nienawiścią, ponieważ zabity często go bił. Prócz Chomy, który do czynu swego się przyznał, aresztowano jeszcze jako współwinnych Iwana Szczurowa, Iwana i Piotra Michaljuków.

Rozruchy głodowe w Berlinie.

WIELE OSÓB RANNYCH. — POBICI GIEŁDZIARZE. — DEMONSTRACJE PRZED ZAMKIEM CESARSKIM.

Berlin. (AW). Dzisiejsze niepokoje głodowe w Berlinie nie miały wcale cech partyjnych. Demonstrowali nie tylko **komuniści**, ale i żywioły **nacjonalistyczne i anty-semickie**. Tłum demonstrujący przed ratuszem śpiewał pieśni rewolucyjne. Policja musiała użyć broni. **Rannych jest wiele osób.** Po godz. 1-szej po poł. tłum udał się przed gmach giełdy, usiłując zdemolować budynek. **Kilku giełdziarzy pobito.** Rozpędzeni przez policję, udali się do ogrodu przed **zamkiem cesarskim, gdzie urządzili burzliwe zgromadzenie.**

GROŹNA SYTUACJA W BERLINIE.

Berlin. (Tel. G. P.). Wczoraj **w** kilku punktach miasta, zwłaszcza w Neukölln i Schönberg **splondrowano liczne sklepy piekarskie.** Policja rozpędziła zebranych bezrobotnych. W Schönberg policja musiała rozpędzić tłum, liczący około 5000 osób, który domagał się nadzwyczajnej zapomogi i **chciał splondrować nowy ratusz.**

NA PROWINCJI RÓWNIEŻ DOCHODZI DO KRWAWYCH STARĆ.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 16 paźdz.

(J) Z Berlina donoszą, że dziś przedpołudniem w północnych dzielnicach miasta **doszło do krwawych starć między policją a bezrobotnymi.** Podobno było kilku zabitych i mnóstwo rannych.

Wczoraj popołudniu **Berlin był również widownią takich rozruchów, wynikłych na tle drożyzny.** Plądrowano przy tem wiele piekarń i sklepów z żywnością, wobec czego **policja musiała szarżować na tłum.** Z prowincji nadchodzą również wiadomości o wzrastającym niepokoju ludności z powodu nadmiernej drożyzny. Tu i ówdzie zdarzają się nawet ekscesy na tem tle.

Niezwykle krwawy tydzień w Rosji.

CZEKA ROZSTRZELIWUJE BEZ RÓŻNICY: ŁAPOWNIKÓW I OKRADZIONYCH, KOMUNISTÓW I „BIAŁYCH“, DYGNITARZY I CHŁOPÓW. — ABY TYLKO ŻADEN DZIEŃ NIE MINĄŁ BEZ KRWI!..

(Oryginalna koresp. „Gazety Por.“).

Pogranicze polsko-sow., 17. października.

(=) Ostatnia poczta z różnych miejscowości Rosji sowieckiej przyniosła liczne wiadomości **o nadzwyczajnem wzmożeniu krwawego terroru,** wykonywanego na podstawie masowych wyroków „rewtrybunałów“.

Charakterystyczna rzecz, że terror zastosowano głównie wobec — **komunistów oraz wybitnych urzędników sowjeckich na tle zwalczania korrupcji.**

Tak np. w Moskwie ostatnio rozstrzelano dwu dygnitarzy komisarjatu kolei żelazn., **Filatowa oraz Meera.** Obu skazano na śmierć za sprzeniewierzenie kwot skarbowych. W Moskwie ten sam los spotkał pułkownika **Sawickiego** (przestępstwa służbowe). W Wiatce rozstrzelano za łapownictwo znanego komunistę **Trapeżniekowa. W Piatigorsku** skazano 20 ludzi na ciężkie więzienie za opór stawiony urzędnikom podatkowym, którzy przybyli na wieś w celu ściągania „prodnałoga“ (podatku zbożowego w naturze).

W Moskwie onegdaj ukończono **głośny proces szajki bandyckiej,** która objęła działalnością olbrzymi obszar Rosji centralnej. Szajka ta dokonywała napadów niemal jedynie na gospodarstwa i przedsiębiorstwa państwowe i komunistyczne. Czterech hersztów tej szajki **skazano na rozstrzelanie,** resztę zaś na długoterminowe więzienie. Tyle — „krwawych nowości“ za parę dni.

Ruch rewolucyjny w Niemczech.

Berlin. (PAT). W całem państwie niemieckiem mnożą się rozruchy. W wielu miejscowościach doszło znów wczoraj wieczorem i w ciągu nocy **dzisiejszej do starć bezrobotnych i komunistów z policją.** W Berlinie zebrali się dziś przed południem robotnicy bez pracy w dzielnicach podmiejskich i ruszyli ku ratuszowi. Mimo licznych oddziałów policji, zastępujących drogę, udało się kilkutysięcznym tłumom dotrzeć do centrum miasta. **Tłum w ulicy Królewskiej i Szpandawskiej** zatamował komunikację — Wśród demonstrantów zauważono liczne osoby, podburzające do plądrowania. Na ul. Rossstrasse przyszło do poważnego starcia między policją a demonstrantami. Nieliczna policja nie była w stanie rozprószyć demonstrantów i dała **ślepą salwę, a gdy to nie pomogło, dała salwę ostrą.** O ile dotychczas stwierdzono, 3 osoby są ciężko ranne.

LUDENDORFF BYŁ W BERLINIE.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 16 paźdz.

(J) Jeden z dzienników berlińskich przynosi wiadomość, że w ubiegły piątek i sobotę bawił **w Berlinie incognito generał Ludendorff** i odbył szereg poufnych konferencji ze swymi zausznikami. Policja podobno nic o pobycie generała Ludendorffa w Berlinie nie wiedziała i dowiedziała się o tem dopiero po jego odjeździe.

EMIGRACJA POLSKA DO ALGIERU.

Warszawa, 15 paźdz.

Pewne poważne sfery przemysłowe francuskie po zbadaniu warunków klimatycznych w Algierze i korzystnych konjunktur dla emigracji do tego kraju zwróciły się **do czynników rządowych** w Polsce z propozycją wykorzystania **Algieru dla emigracji polskiej.** W tej sprawie podjęte zostały pierwiastkowe rozpoznawcze kroki.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Morawska Ostrawa. (AW). Na ostrawskiej linji kolejowej między stacją Frydek a Rathenau zderzyły się dwa pociągi. Ofiarą padło 5 osób zabitych, 57 rannych. Prac nad oczyszczeniem toru dotąd nie ukończono

Powrót rosyjskiej ekspedycji polarnej.

Moskwa, w październiku.

Powróciła tu po trzechletnich badaniach naukowo-przemysłowa ekspedycja polarna. Zwiedziła ona szczegółowo wybrzeża Morza Białego od Archangielska do zatoki Kandalak i Onega, tudzież półwysep Kola. Wyniki ekspedycji są bardzo dobre. M. i. przywiozła ona zrektyfikowaną mapę półwyspu Kola i odkryła wiele pokładów rudy, tudzież 15 nieznanych dotąd minerałów. Ekspedycja opracowała również projekt założenia na brzegu Oceanu Lodowatego fabryki konserw i tłuszczu **rybiego.**

W strojach żałobnych żegnały narzeczonych...

JAK FRANCUZI ZDOBYWAJĄ SERDUSZKA NIEWIEŚCIE...

Paryż, 15 października.

(ca) Z Konstantynopola donoszą, iż przy odjeździe francuskiego statku, wiozącego na swem pokładzie resztki francuskich oddziałów okupacyjnych, rozgrywały się tragikomiczne sceny: **Tysiące Greczynek i Armenek wyruszyło w strojach żałobnych do portu, manifestując żywo swe uczucia do Francuzów,** wracających do Ojczyzny. Skoro statek, przy dźwiękach „Marsyljanki“ odbił od brzegu, **rozległ się na ładzie głośny płacz i lament, opuszczonych niewiast. Wiele z nich usiłowało rzucić się do wody.** Na szczęście energiczna policja turecka zdołała na czas przeszkodzić masowemu samobójstwu zawiedzionych w swych uczuciach dziewic, **nie pomnych smutnej prawdy, iż Francuzi w miłości nie stali...**

Płaszcz z epoki bronzowej.

SENSACYJNE ODKRYCIE W SZWEDZKICH TORFOWISKACH.

Jak donoszą ze Sztokholmu, znaleziony został w kopalni torfu w Gerum w Szwecji, w głębokości 1½ m. pod powierzchnią płaszcz wełniany o formie i stopniu zakonserwowania takim, że pod czas zadymki śnieżnej mógłby być w wielkiem mieście noszony bez zwracania uwagi. Przeprowadzone badanie mikroskopijne wykazało, że płaszcz liczy dobrych 3 do 4 tysięcy lat. Znakomity jego stan tłumaczy się własnościami konserwacyjnemi torfu. Właściciel tego płaszcza był zatem współczesnym króla Hammurskiego. Nie istniał wtedy Rzym, ani Kartagina, a Germanie nie wywędrowali jeszcze z półwyspu Skandynawskiego. Padły w międzyczasie w gruzy państwa i stolice, znikneły z powierzchni ziemi narody i świetne cywilizacje, ale został... **płaszcz**

Ograniczenie ruchu osobowego na kolejach.

Warszawa. (AW). „Rzplita“ donosi, że komisja oszczędnościowa ministerstwa kolei zamierza przystąpić w najbliższym czasie do **ograniczenia ruchu osobowego ze względów oszczędnościowych.** Prace te będą prowadzone z wielką ostrożnością, aby nie ucierpiały na tem interesy gospodarcze kraju. — **Przewiduje się zniesienie niektórych słabo obsadzonych pociągów pośpiesznych.**

Kontrakt pracy dla urzędników prywatnych.

PROJEKT USTAWY, WYPRACOWANY PRZEZ MINISTERJUM PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Lwów, 18. października.

Ministerjum pracy i opieki społecznej opracowało nowy projekt **ustawy o umowie pracy dla urzędników prywatnych,** który rozesłany został organizacjom zawodowym do zaopinjowania.

Projekt **reguluje czas trwania umowy, warunki i formy jej rozwiązania, okres wypowiedzenia, wynagrodzenie i odprawę po wypowiedzeniu,** czas wolny od pracy do szukania nowego zajęcia, warunki w których może nastąpić rozwiązanie umowy przez każdą ze stron **bez wypowiedzenia,** regres sądowy w razie rozwiązania umowy bez wypowiedzenia urzędnika w razie powołania na ćwiczenia wojskowe i t.d. i t. d.

Duracz gadał, choć nie miał prawa...

Lwów. 17 października.

Gdy chodziło o obronę sabotażystów, anarchistów, komunistów, hajdamaków, łajdaków, bandytów i t. p. pomiotu, żerującego na organizmie naszego Państwa, zawsze wówczas zjawiał się osławiony „mecenas“ pan **Duracz** (nomen-omen), który **stanowiska obrońcy nadużywał do ordynarnych wycieczek przeciw Polsce.**

Przyszła wreszcie kreska na Duracza: **Aresztowano go wśród setki innych indywiduów,** podejrzanych o komunizm (przy sposobności ostatnich wypadków w Warszawie) i **oto** wyszło na jaw po zbadaniu personaljów, że p. Duracz **nie jest wcale obywatelem polskim, nie miał więc prawa stawać w sądzie w charakterze obrońcy!**

Pomimo to znana, typowo polska dobroduszna tolerancja — nie chciała dotychczas badać uprawnień p. Duracza do zabierania głosu w sądzie. No i p. Duracz gadał i gadał i wygadywał, co mu jadowita ślina na język przyniosła. Może wreszcie teraz za kratkami ochłonie nieco i pomyśli — czyby nie warto się postarać o jakie obywatelstwo...

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk nadzwyczaj interesującej, przytem literacko wartościowej powieści wybornej spółki francuskich autorów ERCKMANN-CHATRIAN p. t.

„Zegarek Syndyka“

Nie wątpimy, że powieść ta ze względu na znany talent narracyjny autorów i zajmującą treść — znajdzie powszechne uznanie naszych Czytelników.

Kinoman, zamknięty na noc w kinie.

DONOŚNE PUKANIE W UL. SKARBKOWSKIEJ. — CO SOBIE MYŚLAŁ POSTERUNKOWY? — KINOMAN ZAMKNIĘTY. — NIESZCZĘŚLIWIEC WRACA BEZ KAPELUSZA DO DOMU.

Lwów, 18. października.

(h). Wczoraj wieczorem padł ofiarą tragikomicznej sceny p. Herman Edelstein, kupiec z Niżniowa. Otóż p. Edelstein strudzony całodziennem bieganiem za interesami, poszedł wieczorem do kina „Lew“, by tam odpocząć i ewentualnie trochę zdrzemnąć. I chociaż obrazy na ekranie zmieniały się w regularnem tempie, a nawet wkońcu pokazał się obraz z napisem „Dobranoc“, ale tego już p. Edelstein nie widział. Spał cicho, spokojnie i nie chrapał. Chrapanie bowiem usłyszałby portjer zamykający na klucz podwoje kina. Ale ten **poczciwiec nic nie słyszał i zamknąwszy drzwi, udał się spokojnie do domu na spoczynek**

P. Edelstein spał dalej. Nagle około godz. wpół do 12 patrolujący na ul. Skarbkowskiej posterunkowy Wład. Kożuszek **usłyszał donośne stukanie od wewnątrz do drzwi kina „Lew“**. Przypuszczając w pierwszej chwili, że dobywają się tam jacyś złoczyńcy, podszedł bardzo ostrożnie z **rewolwerem w ręku**. Niebawem jednak usłyszał głos ze środka z prośbą o umożliwienie mu opuszczenia kina. Dowiedziawszy się o co chodzi, posterunkowy zawezwał dozorcę, który p. Edelsteina wypuścił na wolność. Jakież jednak było przerażenie p. Edelsteina, gdy ujrzał się bez kapelusza, który zostawił u portjera i obecnie nie mógł go podjąć. Nieszczęśliwy kinoman musiał wobec tego powędrować bez kapelusza do domu.

Kronika.

Lwów, 17 października.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej“ przyjmuje codziennie od godz. 12—1 popoł. (Telef. Nr. 230).

1 kg. cukru będzie kosztował 175 tys. mk., a to skutkiem podniesienia akcyzy od cukru z 28 miljonów na 400 miljonów.

Nowe gatunki papierosów. Wkrótce ukażą się dwa nowe gatunki papierosów monopolowych, a mianowicie Cowboy bez ustników i Jankes w paczkach po 10 sztuk w cenie 750 mk. za sztukę.

(*) **Budowę miejskiego domu 3-piętrowego** na pomieszczenie Zakł. czyszczenia miasta powierzono budowniczym Wiłkonowi i Müllerowi, przyczem postanowiono z braku funduszów wykonać tylko roboty niezbędne.

(*) **Dzierżawa gruntów miejskich.** Sekcja Rady miej. uchwaliła wydzierżawić grunt miejski na Błoniach Janowskich skarbowi Państwa na lotnisko na lat 5 za czynszem po 2 cetn. mer. żyta od morga rocznie — oraz grunt w Hołosku Wielkiem Tow. walki z gruźlicą pod budowę 3 pawilonów na sanatorjum ludowe. Poza tem uchwalono podwyżkę ceny gazu zgodnie z wnioskiem magistratu.

(*) **Zniszczenie robót wodociągowych.** Sekcja III. postanowiła uprosić prezydjum miasta o zwołanie komisji wodociągowej i kom. rozbudowy wodociągów w celu rozpatrzenia sprawy robót betonowych przy ujęciu źródeł w Szkle, które woda stale podmywa.

(*) **Koncesje.** Sekcja IV. Rady m. przyznała szereg koncesji przemysłowych, między innemi Spółce Akc. Wydawniczej na drukarnię.

(*) **Podwyżka opłat kanałowych.** Sekcja II. uchwaliła podwyższyć opłaty za prawo wpustu i użytkowanie kanałów przy domach prywatnych na 30.000 mk. od 1 m. kw. zabudowanej powierzchni, pomnożonej przez ilość kondygnacji, a przy budynkach fabrycznych na 60.000 marek.

(*) **O opłaty w stałej walucie.** Sekcja III. uchwaliła rezolucję, by zarząd miasta postarał się u Rządu o zezwolenie określenia wszystkich opłat miejskich w stałej walucie.

(*) **Przeciw zakładaniu fabryk w nieodpowiedniem miejscu.** Na posiedzeniu Sekcji III. Rady miejskiej zastanawiano się nad sposobem zapobieżenia powstawaniu fabryk w pewnych dzielnicach miasta i uchwalono wezwać magistrat do opracowania wniosków w tej sprawie. Co do fabryki asfaltu i papy asfaltowej uchwalono założyć votum separatum przeciw zezwoleniu przy postępowaniu edyktalnem.

(h) **Żebraczka skradła 100 dolarów.** Przedwczoraj przyszła do apteki Karola Augartena przy ul. Jagiellońskiej 11 po jałmużnę żebraczka Leja Law i korzystając z chwilowej nieuwagi obecnych w aptece, skradła ze stołu jeden banknot studolarowy. Przeprowadzona u niej rewizja dała wynik negatywny.

(h) **Aresztowanie spólników zabójcy śp. Kiernickiego.** Aresztowany za zabójstwo śp. Stefana Kiernickiego podczas niedzielnej zabawy weselnej na ul. Szpitalnej 21-letni Antoni Buchardyk, przyznał się wreszcie do popełnienia zabójstwa, a jako współwinnych zabójstwa wskazał Adama Świtalskiego Michała Radwica i Marcina Króla, których aresztowano.

(h) **Włamania i kradzieże.** Simon Majer Seeman, wł. składu żelaza przy ul. Słonecznej 47, doniósł, iż skradziono mu po włamaniu się rozmaite towary wartości 45 milj. — Na szkodę Anieli Trener skradziono z ulicy Snopkowskiej 3 gęsi wart. 1½ milj. — Za systematyczne kradzieże na szkodę kupca Uwiery, aresztowano Antoniego Jalna i Franciszka Lenarda. — Leona Maruskę, ślusarza, podejrzanego o włamanie do kantoru Katzmana przy ul. Rutowskiego.

(h) **Nasze służące.** Fani Kremer, zam. przy ul. Piekarskiej 3, doniosła, że służąca jej Genia Gregorczuk, odchodząc ze służby, skradła jej garderobę wart. 10 milj.

Kurs tańców nowoczesnych rozpoczyna z dniem 20. bm. Kółko Zab. Drukarzy Lwowskich pod kier. konc. naucz. p. Jaworskiego. Wpisy przyjmuje codziennie Sekretarjat Kółka (ul. Piekarska 18 I. p.)

Z KRAJU.

Ujednostajnienie działania prokuratur. (J). Ministerstwo sprawiedliwości przystąpiło do ujednostajnienia prokuratur w poszczególnych dzielnicach państwa.

Zniesienie Urzędu celnego. Dyrekcja ceł zarządziła zwinięcie z dniem 31. b. m. Urzędu celnego w Koniecznej, o. p. Gładyszów. Droga prowadząca obok Urzędu celnego w Koniecznej przestaje być drogą celną. Agendy przechodzą do najbliższych Urzędów celnych w Muszynie, Barwinku obok Dukli i Medzilaborci, ost. p. Łupków Stary.

Z teatru.

TEATR WIELKI:

Piątek 19 bm. o godz. 6.30 wyjątkowo „W krainie baśni“, przedstawienie dla dzieci (ceny zniżone dramatu).

Sobota 20 bm. o godz. 3.30 „Pan Jowialski“ (dla młodzieży szkolnej).

TEATR MAŁY:

Piątek 19 bm. „Królowa fal“.
Sobota 20 bm. „Wiera Mircewa“.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek 19 bm. „Wiera Mircewa“.

*

Biuro koncertowe M. Tuerka: Piątek 19 października: Z cyklu koncertów mistrzowskich VI. Jadwiga Sternich-Valcrociata Dębicka, primadonna opery wiedeńskiej. 737-3

Giełda.

Z dnia 17 października.

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj tendencja lekko zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary ameryk. 1,010.000 —1,015.000, drobne 1,006—1,012.000, dolary kanad. 940—950.000. drobne 935—945.000, marki niem. a 100 i 50 tys. 1¼—1½, star. em. tys. 15—18, setki stare 1.50—1,80. leje 22600—23200, drobne 22500—23000, korony czeskie 28—29000, drobne 27500—28000, austr. stempl. 14.20—14.30. przekazy 14.35—14.50, franki francuskie 61 do 62.000, franki szwajcarskie 170 do 171.000, funty szterl. 4.200—4.500.000.

Złoto. 20 kor. 4.280—4.325.000. 20 frankówki 4.000.000—4,050.000, 20 marek. 4,700—4,750.000, 10 rubli 5,700—5,800 tys.

Srebro. 1 kor. austr. 70—71.000. 5 kor. 360—366.000, floreny 180—185.000, ruble 280—284.000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 paźdz.

(J.) (Tel. wł.) Dziś na giełdzie warszawskiej oficjalnej w dziale akcji ruch umiarkowany przy tendencji słabej za wyjątkiem niektórych papierów, które dosyć silnie zwyżkowały. W gotówce notowano dolary 990 tys. do 975 tys. Funt szterlingów 4.375.000 mk. W czekach notowano Berlin i Gdańsk 0.000175. Londyn 4.510 tys. Paryż 60.940, Szwajcarja 174.500, Praga 28.400, Wiedeń 13.95.

AKCJE WARSZAWSKIE.

Bk. dysk. 1.800—1850. Bk. dla handlu i przem. 750, 825. Bk. małopol. 300, 325, 330, 240, 250, 370. 360. Bk. przem. warsz. 150, Bk. Zjedn. Ziem. pol. 400, 380, Bk. Spół. zar. Poznań 550, 500. Bk. Związku ziem. 85. Bk. zachodni 1200, 1100. 1275. Bk. rod. warsz. 160, 170, Cerata 50. 40, 47, 500. Kijewski i Scholce 660. 600. 640. Puls 140, 142. 500. Chodorów 1425, 1150, 1575. Czersk 480. 485, 480, Częstowice 10 m. 200, 10.500. 11.500. 11 mil, Gosławice 675, 600, 650, Michałów 410, 415, 400. Warsz. Tow. fabr. cukru 2,925. 2.425, 2,800, Firlej 240. 250, Łazy 72.500, 60, Przemysł drzewny 72, 77. Warsz. kop. węgla 2,100, 2 m., 2,150. 2.000. Cegielski 200, 220, 205, Wild 160, 175. Lilpop 275, 280, 200, 180. Modrzejów 2,200, 2,255, Norblin 360, 370, 420. Zakłady ostrow. 3.300, 3,200, Ortwein i Krasieński 130. 140, 123. Rohn i Zieliński 270, 300, 220, Rudzki 1,100. 950, 1.200, Starachowice 1.050, 975. 985, Ursus 340, Pocisk 215, 225, Parowozy 135, 140. 125, Zieleniewski 4 mil., 4.100, Żyrardów 105 m., 110 m., 103 m., Borkowski 175.500, 200. 175, Br. Jabłkowscy 45, 40, 49, Żegluga 31, 29, 30.500. Ćmielów 450. 430. Spirytus 775, 700. Klusze 205. 220, Polska Nafta 120, 185, 110, Polbal 38, 40. Belpol 30, Zawiercie 100 m., 109. Nobel 330. 365, 360. Tepege 1225. 1250. Pol. przem. naft. 300, 350. Siła i światło 255, 232.500, Sittner 1850, 1775, 1820. Korki 42.500, 41.500, Konopie 145. 140, 157.500, Tka- 0.0006: Wiedeń 0,0078 i pięć ósmych, Austr. stempl. —.—.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. października.

(M.) Po zamknięciu giełdy urzędowej w Gdańsku, dokonywano wczoraj obrotów po kursach następujących: dolar 4 i pół miljarda, marka polska 4 tys.

Warszawa, 17 października.

(M.) W Gdańsku płacono za markę 598.500 do 601.500. Przekaz na Warszawę 518.700 do 521.300.

W Berlinie półurzędowo notowano markę po 468—492 tys. Wypłaty na Katowice 479—499 tys.

(M.) **Warszawa**, 17. października Poza giełdą warszawską płacono dolar 1 miljon 25 tysięcy.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. (PAT) Notowania wstępne z dnia 17. b. r.: Berlin 0,000000; Holandja 218⅓; Newy York 556⅞; Londyn 25,25; Paryż 33.77; Medjolan 2550: Praga 16,162½; Budapeszt 0007: Bukareszt 260: Belgrad 655: Sofja 5.45; Warszawa 0,0006; Wiedeń 0,0078⅝; Austr. stempl.

GIEŁDY NIEMIECKIE.

(J) (Tel. wł.) 17 paźdz. W Gdańsku notowano dziś markę polską 595 tys. dolar 4 miljardy 100 miljonów. W Berlinie dolar 4½ miljarda. Funt szterlingów 20 miljardów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 17. października

Ruch na giełdzie słaby, obroty minimalne. — Podaż w zbożu twardem przy braku popytu. — Ziemniaki i straczkowe nadal poszukiwane. Tendencja utrzymana. Usposobienie bez ochoty.

Nauka i wychowanie

KURS 6-MIESIĘCZNY Z POSZCZEGÓLNYCH PRZEDMIOTÓW HANDL. dla dorosłych rozpoczyna się 1. listopada. Również stenografja polska i w obcych językach, początki i **dyktanda**, pisanie na maszynie, kaligrafia, naukę obcych języków: franc., ang., niem., włoski i hiszp. Wpisy przyjmuje od 11—1 i od 5—7 godz. Dyr. P. **RUTKOWSKI**, Zyblikiewicza 41. 701-3

Posady i praca

BUCHALTER-BILANSISTA, korespondent polsko-niemiecki, tylko siła pierwszorzędna, przyjęty zostanie w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia z podaniem warunków, curiculum vitae i referencjami „Unia strażacka", Piekarska 26. 749-3

STARSZY słuchacz Politechniki (masz.) z praktyką fabryczną poszukuje zajęcia technicznego lub biurowego. Zgłoszenia „Ar" do Admin. 753-3

STENOTYPISTKA ze stenografją polsko-niemiecką zostanie natychmiast przyjęta w przedsiębiorstwie elektrotechnicznem. Oferty z odpisami świadectw i warunków do Bur. dzienników Brücka, Kościuszki 2 pod „Praca". 758-2

WIELKIE przedsiębiorstwo przemysłowe na prowincji poszukuje pierwszorzędnej stenotypistki polsko-niemieckiej. Wiadomość w Biurze Brücka, Kościuszki 2. 759

Małżeństwa

CHCĄC MIEĆ zdrowe, ładne dzieci pragnę poślubić mężczyznę do lat 40, Polaka, wolnego zawodu lub przemysłowca z uniwersyteckiem wykształceniem. Majątku nie posiadam, brak ten rekompenzuję energią i chęcią do współpracy. Zgłoszenia do Administracji pod szyfrą: Lat 30 dwudziestomarkówka Nr. 760946. Rzecz traktuję poważnie, odpowiadam na listy podpisane pełnem nazwiskiem. 755

Kupno, sprzedaż, zamiana

OKAZJA! Auto 6-cio osobowe francuskiej marki „Chenard-Walker" w doskonałym stanie — z 3 oponami rezerwowemi — do sprzedania. Szofer i garaż zapewnione. Cena 600 dolarów. Wiadomość pod „Chenard-Walker" do Administracji. 715-3

2 PARCELE budowlane, częściowo zalesione, każda o pow. 232 sążni, w Brzuchowicach do sprzedania. Wiadomość w biurach Spółki z ogr. por. „Brzuchowice". Zakłady klimatyczne i przemysłowe, w Brzuchowicach. Telefon Nr. 2. 724-3

FORTEPIAN krótki krzyżowy sprzedam — Kopernika 26, parter, oficyny, gankiem, ostatnie drzwi. 727-3

ZAKŁADY przemysłowe w pełnym ruchu w zachodniej Małopolsce zaraz do sprzedania, ewentualnie przyjmą spólnika z większym kapitałem. Zgłoszenia pod „O. W." do Biura ogłoszeń F. Stattera, Kraków, Grodzka 13. 736-2

DO SPRZEDANIA kareta firmy Brühla z Warszawy w doskonałym stanie, wybita atlasem po niskiej stosunkowo cenie. Wiadomość: Dom Rolniczo-Handlowy T. Wesang, Chorążczyzny 18 746

FORTEPIANY, PIANINA, sprzedaż, kupno, zamiana, najem — Kahn, Kopernika 16. 6958-2

Rozmaite

T. DENTYŚCI Franciszek i Wacław Dancewicze wykonują zęby białe i lane mostki zębowe artystyczne według francuskiej metody, licząc po 1 miljonie Mp. od zęba lub korony, we Lwowie, pl. Marjacki 7, I. schody, w pracowni dentystycznej Dra Wiktora. 731-3

PANTOFLE, papucze, a la śniegowce itp. obuwie zimowe (na zamówienie także i z własnego materjału) fabryka pl. Wronowska 4. Skład: ul. Krakowska 14, I. piętro. 748-3

BUCHALTER - BILANSISTA poszukuje posady.

Zgłoszenia: „Rutynowany" do Admin. 750

ZASTĘPCÓW MIEJSCOWYCH dobrze zaprowadzonych w każdem mieście za prowizją poszukuje większa firma handlowa. — Oferty pod „Dobrze zaprowadzony" do Biura Anonsów BRÜCKA, Lwów, Kościuszki 2. 760

Cukrownia KLEMENSÓW poczta SZCZEBRZESZYN kupi

MOTOR

na gaz ssany z kompletną gazownią a 45—50 koni. Oferty uprasza się nadsyłać do cukrowni. 703-2



Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych we Lwowie wydzierżawia parcele budowlane 1. k. 809 i 810 i parc. gruntowa 1. kat 963 położone w gminie katastralnej Kuty miasto razem z siłą wodną na młynówce ... parc. 1. k. 1165/1 w gminie Kuty miasto na lat 15 z obowiązkiem wybudowania na tych parcelach zakładu przemysłowego z wyjątkiem tartaku.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych we Lwowie, Chorążczyzna 17 i w Nadleśnictwie w Kutach.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 8. listopada 1923 w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Biurze Naczelnika

Oferty wnosić należy do Zarządu Okręgowego w godzinach urzędowych do godziny 3-ciej dnia poprzedzającego ich otwarcie

751

Polsko-Holenderska Fabryka Lampek Elektrycznych „PHILIPS" Sp. Akc. w Warszawie.

725-8



PHILIPS ARGENTA

Chroni wzrok. Żądać wszedzie.



KORZYSTAJCIE Z WIELKIEJ WYPRZEDAŻY!

W razie, gdyby ceny naszych towarów nie okazały się tańsze o 100% od cen rynkowych lub towar nie byłby odpowiedni, przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest nasza firma; dowodem czego są tysiące listów, napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów

RESZTKI NA UBRANIA I KOSTJUMY.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gat. A. 1.200.000.— Mk.
Cena za 3 metry gat. B. 2.100.000.— Mk,
Cena za 3 metry gat. C. 2,700.000.— Mk.
Cena za 3 metry gat. D. 3,000.000.— Mk.
Cena za 3 metry gat. E. 4,200.000. — Mk.

Na żądanie klijenta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po Mk. 800.000.—, wyższego gatunku po 1,000.000.— i 1.250.000.— Mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne i granatowe ubrania. Bostony: A. 650.000.—, B 900.000.—, C. 1.200.000.—, D. 1.500.000.— Mk. za metr.

KAMGARNY krajowe, bielskie i angielskie, bardzo wysoki gatunek we wszystkich kolorach, gatunek I. 1.400.000.—, gat. II. 1,700.000.—, gat III. 2.000.000, gat. IV 2,500.000.—, gat. V. 2,900.000.— Mk.

WELOURY na palta jesienne i zimowe czysto wełniane z lewej strony krata, pierwszorzędne gatunki po Mk. 1,000.000.—, 1.500.000.—, 1,900.000.—, 2.700.000.— za metr

PLUSZ jedwabny angielski, bardzo efektowny, na damskie palta i płaszcze, trwały na dziesiątki lat po Mk. 2.500.000 i 3,000.000.— za metr (na płaszcz potrzeba 3¼ metra).

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE.

CZARNE tło w białe paski do ubrań wizyt. po 450.000.— i 900.000.— Mk.
KAMGARNOWE po 1,500.000, 2,000.000.—, 2,500.000.— i 3.000.000.— Mk.
STRUKS specjalnie do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy. Cena za 1 metr najwyższego gatunku 2,500.000.—, 3,000.000.— i 3,500.000.— Mk.

GOTOWE UBIORY.

UBRANIA gotowe z dobrego modnego materjału we wszystkich kolorach po 2,700.000.—, 3.500.000.— 4,500.000.—, 5,200.000.— i 6.000.000.— Mk.
SPODNIE gotowe gat. I 500.000.—, 850.000.— i 1,200.000.— Mk
SPODNIE WIZYTOWE po 900.000.—, 1,200.000.— i 3.000.000.— Mk.
SPODNIE SPORTOWE po 550.000.—, 900.000.— i 1,300.000.— Mk.
PALTA - JESIONKI z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena Mk. 3,000.000.—, 3.500.000.—, 4,500.000.— i 6,000.000.—.
KURTKI kryte watą pierwszej jakości po Mk. 2.000.000.— i 2.500.000.—.
SUKNIE jedwabne trykotinowe z jedwabnej trykotiny 1.500.000— i 1.800.000.—.
MATERJAŁ pluszowy w prążki różne kolory po Mk. 600.000— i 700.000.— za metr.
SZEWIOTY damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po Mk. 350 000.— i 425.000 za metr.
CHUSTKI duże, zimowe, puszyste, śliczne desenie w różnych kolorach 1.200.000, 1,500.000.— i 2.500.000.— Mk.
KOŁDRY watowe kryte satyną największy rozmiar po 2.500.000— i 3.500.000 Marek.
KOŁDRY pluszowe czysto wełniane, desen. puszyste z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni po Mk. 2.000.000.—, 2.500.000.— i 3,000.000.—.
Takie same ciemne bez deseni ze szlakiem po 600.000.—, 1,000.000.— i 2,500.000 Mk.
KAPY pikowe na łóżka, kolorowe w ładne desenie po Mk. 700.000.— i 850.000.
KOSZULE męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami 575.000.— i 700.000.— Mk.
KALESONY męskie 400.000.— i 475.000.— Mk.
KOSZULE damskie batystowe z koronkami i wstawkami po Mk. 450.000.— i 550.000.— za sztukę.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie oblicza się podług taryfy pocztowej.

Bez wszelkiego ryzyka!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego
„WARSZAWSKA KONKURENCJA"
Warszawa. Zielna 51 (róg Królewskiej) G. P

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych klijentów otrzymujemy dużo podziękowań. Ceny podane z zastrzeżeniem.

Podziękowania naszych klijentów.

Z powodu braku miejsca zamieszczamy z pośród tysięcy podziękowań tylko następujące kilka:

1) Najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymane ubranie gotowe i ładny materjał, pięknie wykończony, za co składam staropolskie „Bóg zapłać!"
Andrzej Romańczyk, Oświęcim, ul. Kolejowa.

2) Niniejszem komunikuję, iż z przesłanego materjału jestem bardzo zadowolony, nie omieszkam polecić WPanów moim znajomym.
Karol Stanek, Katowice Firma „Robur" Zamkowa 3

3) Towar otrzymałem i jestem zadowolony, za co serdecznie dziękuję, również poleciłem WPanów wielu obywatelom naszej wioski
Szczepan Gryta, poczta Michów Lubartowski.
wieś Wypnicha, Ziemia Lubelska.

4) Zasyłam serdeczne podziękowania za otrzymany materjał, z którego jestem bardzo zadowolona.
Marja Gubernakówna, poczta Rzeszów, w. Starowina.

5) Jestem bardzo zadowolony z towaru bławatnego który otrzymałem.
Mikołaj Adamowicz, poczta Zbaraż.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 5.000 Mp., w nadesłanem 15.000 Mp., po kronice 20.000 Mp., w tekście (kronika, repert, dział ekon. i t. d.) 25.000 Mp., na pierwszej stronie 37.500 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 3.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 4.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 5.000 Mp., dla poszukujących pracy 2.500 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 14.000.000 Mp., 1 cała strona w części tekstowej 27.500.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 40,000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 270.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 300.000 Mk. — Za granicą 360.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefony Redakcji Nr. 15 i 230 a w permanencji w dzień i w nocy Nr 178 — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbasiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI